

Ostatni dramat Wyspiańskiego na deskach Teatru Ludowego

Teatr. „Sędziowie” opowiadają o naturze grzechu. W interpretacji Wyspiańskiego nie my go popełniamy, ale to zło dzieje się samoistnie – mówi reżyserka, Małgorzata Bogajewska.

Aleksandra Sulawa
aleksandra.sulawa@dziennik.krakow.pl

W 1899 roku, w galicyjskiej wsi Jabłonica, zamordowano ciężarną służącą, Jewdochę Abramczuk. O zbrodnię oskarżono Natana Maramaroscha – syna miejscowego bogacza. Wrogowie jego rodziny wkrótce przyszli upomnieć się o sprawiedliwość...

Ta kryminalna historia stała się dla Wyspiańskiego inspiracją do napisania „Sędziów” – opowieści o winie, karze, zazdrości, dzieciobójstwie, ale też o miłości. O tym wszystkim, co zwykło się nazywać „sprawami najwyższej wagi”. O ciężarze gatunkowym dramatu najlepiej świadczy fakt, że był to jedyny utwór czarnego wieszcza, który on sam określił mianem „tragedii”.

– W przypadku „Sędziów” nie można jasno powiedzieć: ten tekst traktuje o tym i o tym. To fascynujący materiał, tak wieloznaczny, zadający tak wiele pytań, że za każdym razem, kiedy wydaje nam się, że już trafiliśmy, że uchwyciliśmy jego najgłębszy sens, ukazują się nam kolejne jego poziomy – tłumaczy Bogajewska. – To dramat, który usiłuje jak greckie tragedie, dotknąć miary świata, z powrotem ustalić jego hierarchię.



„Sędziowie”, wychodząc od kryminalnej historii, opowiadają o sprawach uniwersalnych

Między innymi ze względu na tę wieloznaczność, „Sędziów” uznaje się za wyjątkowo trudny tekst. Sprawy nie ułatwiają również dialogi – krótkie, cięte, zupełnie inne niż te, które znamy z pozostałych utworów tego wieszcza. Dodatkowo, Wyspiański opatrzył „Sędziów” drobiazgowymi didaskaliaми, w których m.in. szczegółowo opisał scenografię, w której według jego wizji miał rozgrywać się dramat. Twórcy spektaklu w Ludowym zdecydowali się jednak odejść

od tego historycznego kostiumu. Na scenie zamiast karczmy zobaczymy więc wnętrze całkiem współczesnego klubu.

– Wymowa „Sędziów” jest tak aktualna, że scenografię czy stroje „z epoki” uznałam za całkowicie zbędne – tłumaczy reżyserka.

„Sędziów” Wyspiański redagował już na łożu śmierci i jak przyznaje Bogajewska, te okoliczności znacząco wpłynęły na charakter dramatu. – Ten tekst jest zarażony śmiercią i rozzarowaniem człowiekiem

– mówi. – Pracując nad „Sędziami” staraliśmy się złapać równowagę między niezwykłą poetyką tekstu a brutalnością tematu, o którym traktuje. To wyzwanie, ale też przygoda, dla której warto robić teatr.

Premiera „Sędziów” już w tę niedzielę, na sobotę zaplanowano pokaz przedpremierowy (obydwa o godz. 19). W spektaklu zobaczymy m.in. Maję Pankiewicz, Weronikę Kowalską, Cezarego Kołacza i Kajetana Wolniewicza. ©